

## JÓZEF CZECHOWICZ w Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki

W roku 1981 minęło 55 lat od założenia Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki i równe półwiecze od pamiętnego posiedzenia z udziałem Samuela Tyszkiewicza z Florencji. W bieżącym roku przypada 55 rocznica rejestracji statutu LTMK i ukazania się pierwszego tomiku poetyckiego Józefa Czechowicza pt. *Kamień*. Niechaj te okoliczności posłużą za motywację przypomnienia epizodu z biografii autora *nuty człowieczej*, związanego z Lubelskim Towarzystwem Miłośników Książki - na podstawie m.in. obecnie dostępnej dokumentacji archiwalnej, w tym ineditów Czechowiczowskich.

W momencie powstania LTMK Józef Czechowicz miał 23 lata, był absolwentem Seminarium i Wyższego Kursu Nauczycielskiego po kilkuletnim stażu zawodowym w kresowych szkołach powszechnych, a tuż przed podjęciem pracy w Szkole Specjalnej w Lublinie. Jako literat miał za sobą prozatorski i poetycki debiut w „Reflektorze”, wydawnictwie grupy poetyckiej o tendencjach nowatorskich, awangardowych. Także pierwsze próby współpracy z miejscową prasą. Jako człowiek - wiele różnorodnych i na ogół nie najweselszych doświadczeń proletariackiego potomka o inteligenckich aspiracjach - śmierć starszego, uzdolnionego brata, Stanisława, po którym prawdopodobnie „odziedziczył” pewien krąg znajomych, przychylność dla nazwiska i księgozbiór. Nie wiemy, która z okoliczności zadecydowała, że znalazł się wśród założycieli LTMK, i kto personalnie to spowodował. Można przypuszczać, że przyczynił się do tego zespół okoliczności, a personalnie Franciszek Raczkowski.

W zebraniu założycielskim, które odbyło się 18 czerwca 1926 r. w księgarni Gebethnera i Wolffa, J. Czechowicz nie wziął udziału - do 5 lipca przebywał jeszcze we Włodzimierzu Wołyńskim. Z ośmiu członków założycieli Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki w zebraniu uczestniczyło sześciu: dr Feliks Araszkiwicz, Ludwik Kamykowski, dr Julian Krzyżanowski, Franciszek Raczkowski, Zygmunt Tołwiński i ks. dr Ludwik Zalewski. Ostatni z wymienionych został prezesem, zaś pierwszy sekretarzem Towarzystwa.

Statut LTMK był przedmiotem rozważań na kolejnych posiedzeniach. Projekt, wzorowany na statucie bibliofilów warszawskich, przyjęto 26 stycznia 1927 r. Na jego podstawie 31 marca 1927 r. dokonano rejestracji. Według brzmienia statutu celem Towarzystwa było: „a) szerzenie zamiłowania do książki pięknej, b) starania o podniesienie estetyki druku, c) dbałość o zachowanie i ochronę pomników starego piśmiennictwa”. W zakres działalności wchodziły inicjatywy wydawnicze, posiedzenia, konferencje, odczyty, wykłady i wystawy, ogłaszanie konkursów i ankiet,

kontakty z pokrewnymi towarzystwami w kraju i za granicą.

W 1928 r. LTMK grupowało 14 członków, później ich liczba podwoiła się, lecz w zebraniach uczestniczyła ledwie ich trzecia-czwarta część, przeważnie w podobnym składzie osobowym. Czechowicz był obecny dopiero na trzecim kolejnym zebraniu w dniu 17 listopada 1926 r. Od tego czasu do połowy 1928 r. oraz w latach 1930-1931 poeta uczestniczył w co najmniej dziesięciu posiedzeniach. Wypowiadał się m.in. na temat statutu Towarzystwa, brał udział w przygotowaniu wystawy książki otwartej 3 kwietnia 1927 r. w salach Muzeum Lubelskiego, a nawet opracował krytyczny artykuł na jej temat pt. *Potomstwo Gutenberga*. Zastrzeżenia Czechowicza budził podział wystawy na poszczególne działy i dobór konkretnych wydawnictw.

W czasie październikowego zebrania poeta obdarował wszystkich jego uczestników debiutanckim tomikiem swoich wierszy. Na posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1930 r, Czechowicza wybrano na sekretarza Zarządu LTMK, którą to funkcję pełnił do 28 czerwca 1932 r., kiedy wybrano nowy Zarząd, poecie powierzając obowiązki kronikarza. Wraz z ks. L. Zalewskim, W. Ziółkowskim i H. Zwolakiewiczem wchodził w skład komisji, której celem było przygotowanie wystawy ikonografii Lublina (nie doszła ona do skutku). Z funkcji sekretarza wywiązał się J. Czechowicz swoiście, poetycko, oceniając retrospektywnie - najlepiej jak można. W „Księdze protokółów” LTMK dokonał dwukrotnego wpisu. Zamiast protokołu z posiedzenia w dniu 31 maja 1931 r. (poeta błędnie napisał: „Posiedzenie czerwcowe”) z udziałem florenckiego typografa i bibliofila S. Tyszkiewicza wpisał wiersz zaczynający się od słów „Mury nagrzone za dnia, parującą trawę”, wielokrotnie publikowany pt. *Z kroniki bibliofilów lubelskich*. W tym pięciowrotkowym trzynastozgłoskowcu utrwalił urok wieczoru bibliofilskiego w sadzie Muzeum Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4, zaczarował owe chwile poetyckim słowem, które do dziś w czytelniczej recepcji ewokuje czar poezji.

*Bibliofile schyleni nad stronic pięknością  
trwają tak cicho, jakby pasterze nad żłobkiem,  
uśmiech szczęścia im usta nie widzialne rozciął  
i dłonie zajął kwiatów niewidzialnym snopkiem.*

*Gwiazdy wschodzą nad sadem w blasku lampy zgrzebnym.  
Milo, księżo Ludwiku, milcząc myśleć o tym,  
że pachnie kwiatów żłuda i wieczór podniebny,  
przy księdze wytłaczanej czerwieni i zlotem.*

*Pan Tyszkiewicz odejdzie na via Giordani,  
czar wieczoru rozleci się jak garść świetlików,  
my księgom pięknym wierni i w nich zakochani  
wspomnienie zapiszemy w serc swych pamiętniku.*

Następny „protokół” wpisany ręką poety jest kronikarską, lekko stylizowaną notatką,

informującą o ważniejszych wydarzeniach u bibliofilów lubelskich w roku 1931 (oprócz wspomnianego wieczoru z Tyszkiewiczem, o członkach najczęściej spotykających się na zebraniach i nowo przyjętych, projekcie wydania przez LTMK tomiku wierszy J. Czechowicza pt. *Ballada z tamtej strony*, wyprowadzeniu pod dach domu prezesa przy ul. Granicznej 1 - z nadzieją stałego locum dla bibliofilów), a najobszerniej o wydaniu krotkowilnych Nowości lubelskich. Katalogu regionalnego najwybitniejszych autorów miejscowych (Lublin 1931, Nakładem J. Czechowicza i S- i). Czechowicz zanotował o nich: „Tyle narobiły zgiełku wśród sławetnych miasta Lublina, tyle wzniciły pretensyj i abominacyj wśród ludzi, że stały się zaiste najbardziej popularną pozycją działalności cnego Towarzystwa. Że wyszły bezimiennie, co godniejsi naszego wieku wzajem się o autorstwo tych żartów i złośliwości posądzały, z czego wynikały sytuacje zgoła ucieszne. Działo się to i na Uniwersytecie, i w Lubelskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, i w urzędach wszelakich. A chociaż jedna z gazet miejscowych wyraźnie na bibliofilów jako na autorów wskazała, rzecz ta u szerszej publiki nie była pod uwagę wzięta”. Zaś wcześniej, w liście z 21 września 1931 r., informował ks. L. Zalewskiego: "Po mieście krążą dziwne wieści: nauczyciele domyślają się, że autorem Nowości jest ktoś z nauczycieli, księża - że z księży, lekarze - że dr Arnsztajn, ale J. Kot i W. Gralewski domyślili się”.

Druczek wyszedł we wrześniu 1931 r. z pras Drukarni Udziałowej Z. Wójcika. Autorstwo krotkowili należało do „szanownego grona, które ową książczynę wspólnie układało przy Soternie i Barsaku, Szabli i miodku”. Można przypuszczać, idąc za sugestiami J. Czechowicza i F. Araszkiewicza, że tworzyli ją „kompanionowie” wymienieni oraz ks. L. Zalewski, Z. Kukulski, M. Biernacki, H. Życzyński, prawdopodobnie także F. Raczkowski i Z. Tołwiński. Największy jednak udział w autorstwie i realizacji wydawniczej druczku mieli prezes i sekretarz Towarzystwa, tj. ksiądz i poeta.

Nowości lubelskie są utworem humorystycznym, satyrycznym, anegdotycznym. Facecje i dykteryjki starano się wystylizować na wzór opisów bibliograficznych, tworząc z nich swoiste zestawienie, „katalog”. Zawiera on 107 facecji - „opisów” dotyczących 117 osób, przedstawicieli różnych środowisk inteligenckich międzywojennego Lublina i - sporadycznie - województwa: lekarzy, nauczycieli, prawników, urzędników, literatów, artystów, 'oficerów, księży, naukowców KUL. O zaangażowaniu się poety w ów facecyjny humor świadczy odnaleziony jego rękopis: „Nowości bibliograficzne. Suplement za 1933 r. i następne, Lublin 1980. Był taki, co wydał, a drukarnię zaś ukryto, boby drukarza zabito”. Dodatek ten zawiera 20 facecji i parodię zapowiedzi wydawniczej. Poza kilkoma nazwiskami scharakteryzował J. Czechowicz nowe osoby, m.in. literatów: Aniełę Fleszarową, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, Józefa Nikodema Kłosowskiego, Józefa Łobodowskiego, Bronisława Michalskiego.

W druku i rękopisie poeta „dedykował” sobie trzy autoironiczne „opisy”, z których jeden wykpiwał nieprzestrzeganie przez J. Czechowicza zasad interpunkcji w wierszach:

Czechowicz J. Wskazówki metodyczne do interpunkcji w poezji. Tom pierwszy lepszy. Polecone przez „Reflektora”. Lublin 1927. Nakładem Szkoły Specjalnej.

Z Nowościami... komunikują powstałe w 1929 r. fraszki „czystego Józefa”. W większości składają się na nie portreciki członków LTMK: ks. L. Zalewskiego (*Jeszcze o Ludwiku* i wspólny z L. Kamykowskim (*O Ludwikach*), W. Ziółkowskiego (*O Kocie*), Z. Tołwińskiego (*Na Zygmunta Starego*), H. Zwolakiewicza (*O Henryku Regionaliście*), J. Krzyżanowskiego (*O Julianie od Krzyża*), Z. Kukulskiego (*Na Zygmunta Mądrego*), Z. Biernackiej (*Na Biernacką*), R. Gronkiewiczza (*O tym co absentuje [absyntuje?]*), F. Araszkievicza (*O doktorze Feliksie*), F. Raczkowskiego (*Do jubilata*) oraz autoportrecik (*O poecie*).

*Czysty Józef we wszystkich swych odczytach  
wieści  
zwycięstwo czystej formy, pogńębienie treści.  
Sakiewce jego nieba dały słuszną normę:  
Sakiewka to bez treści, lecz ma czystą formę.*

Przerwy w kontakcie J. Czechowicza z LTMK były spowodowane studiami w Instytucie Pedagogiki Specjalnej i pobytem w Warszawie (1928-1929), wyjazdem do Francji (marzec-czerwiec 1930 r.). W roku następnym, kiedy - jak pisał 21 kwietnia 1931 r. do siostry K. Gruszeckiej - jedynym towarzyszem, z którym współdziałał, było „Koło Bibliofilów”, zaabsorbowała go działalność w nowo założonym Związku Literatów w Lublinie. W sierpniu 1933 r. przeniósł się na stałe do Warszawy, co zakończyło jego czynne uczestnictwo w Towarzystwie, ale nie kontakty. W. 1934 r. jako numer piąty Biblioteczki LTMK ukazał się współautorski, z F. Arnsztajnową, zbiorek wierszy pt. *Stare kamienie*.

Owocem i dokumentem związków J. Czechowicza z LTMK jest korespondencja poety z prezesem Towarzystwa, ks. L. Zalewskim, z lat 1931-1939. Z okresu lubelskiego znamy 15 listów. Na ogół korespondencja w tym okresie była okazjonalna, uzupełniała lub przygotowywała kontakty bezpośrednie, w znacznej części związane z działalnością respondentów w LTMK. Z listu z 29 lutego 1932 r. wynika, że spotkania bibliofilskie u ks. L. Zalewskiego miały podłoże towarzyskie, niesformalizowane, dlatego LTMK zasługuje na miano bibliofilskiej konfraterni. "Równocześnie pytam, czy mogę zjawić się u Księdza w niedzielę najbliższą około 11-tej. Stęskniłem się już wśród gwaru życia politycznego za bibliofilską atmosferą, a myślę, że inni bibliofile także." Zarówno w okresie lubelskim, jak i warszawskim wiele listów kończył poeta bibliofilskim pozdrowieniem.

Książka w zainteresowaniach J. Czechowicza odgrywała znaczną rolę. Rozwinęły się one pod wpływem uczestnictwa w działalności Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, które stanowiło również istotny czynnik ogólniejszej edukacji kulturalnej autora *Kamienia*.